

Gazeta Teatralna

Nr 100 15 października 2023 Centrum Kultury *Muza*



Sztuka jest fantastyczna

Razem z Lubińskim Klubem Fantastyki, działającym przy CK MUZA, zapraszamy do udziału w konkursie plastycznym pt. „Sztuka jest fantastyczna”, który jest przeznaczony dla mieszkańców powiatu lubińskiego.

Do konkursu można zgłaszać prace plastyczne z gatunku surrealizmu, sztuki fantastycznej i realizmu magicznego lub nawiązujące do fantastyki. Prace można wykonać dowolną techniką dwuwymiarową. Jest też pełna swoboda w wyborze formatu i materiałów. Nie ma limitu wieku dla uczestników, są za to trzy kategorie wiekowe (do 10 lat, 10-16 lat, powyżej 16 lat). Prace należy dostarczyć do 31 października br. do CK MUZA (recepcja).

Pula nagród w konkursie wynosi 2100 zł. Skrót najważniejszych informacji i pełny regulamin znajduje się na stronie Lubińskiego Klubu Fantastyki „Ostatnie Przymierze”: www.lkfop.pl/sztuka. Zwycięzcom konkursu będzie otwarcie wystawy pokonkursowej oraz spotkania z zaproszonymi artystami - Grzegorzem Przybysiem i Krzysztofem Polaczem w CK MUZA 18 listopada br. Projekt „Sztuka jest Fantastyczna” jest współfinansowany ze środków Zarządu Powiatu Lubińskiego.

RED

Żona potrzebna od zaraz, a mąż?

Spektakl, który dziś obejrzymy bazuje trochę na stereotypowym pojęciu do instytucji małżeństwa i roli kobiety. Potem szybko się z tym stereotypem rozprawia, o czym przekonają się Państwo sami. Mężczyzna jest bardziej godny zaufania, gdy ma przy boku żonę, która niejako pilnuje, aby delikwent się dobrze prowadził. Oczywiście dba też o ciepło domowego ogniska, porządek w domu i stałe wydatki, na które

dany mąż musi zarabiać, więc jest pożądanym pracownikiem. Stałym, wiernym lub po prostu ceniącym sobie święty spokój - tak jak w małżeństwie. Taki mąż (pamiętajmy, że to tekst humorystyczny) będzie brał nadgodziny, bo często jedynie w pracy będzie mógł złapać trochę oddechu od małżeńskiej troski i miłości (czyt. kontroli).

Pytanie jednak brzmi, czy ta zasada ma zastosowanie do zamęż-

nej kobiety? Czy posiadanie męża dodaje również kobiecie punktów u pracodawcy? Zostawię Państwa z tym niedopowiedzeniem. Proszę samemu rozważyć odpowiedź na to pytanie.

Gabi D.

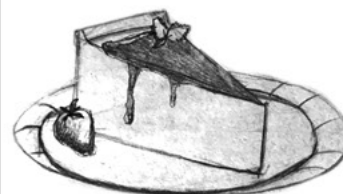


Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu:
„My Way”

Teatr Polonia - Warszawa



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko zapraszamy
w przerwie spektaklu do pubu na piętrze.

Daria ze Śląska

Jeszcze przed jej oficjalnym debiutem płytowym zrobiło się o niej głośno. Pierwsze dwa single „Falstart albo faul” i „Dziewczyna z tatuażem” szybko podbiły Internet, a kolejne „Kill Bill” i „Gambino” przebiły się nawet na listy przebojów w rozgłośniach radiowych. W kwietniu tego roku pojawił się album „Tu była”, w którego nagraniu pomogli Darii artyści współpracujący m. in. z Korczem, Natalią Przybyś, Melą Kotelką, Arturem Rojkiem i grupą Hey. Wokalistka została okrzyknięta „objawieniem roku”, krytycy docenili teksty, a także melancholijny i kameralny klimat piosenek. Daria wy-

kreowała własną wizję ambitnej muzyki pop, która przypadnie do gustu nawet fanom alternatywy. Po długiej serii letnich koncertów, m. in. na Letnich Brzmieniach, Męskim Graniu, Off Festiwalu i Fest Festival, jesienią Daria kontynuuje występy klubowe i prezentuje premierowo swoje kolejne niezwykle piosenki.

Koncert w Muzie odbędzie się w ramach pierwszej trasy wokalistki, która odwiedzi dwadzieścia polskich miast. Cieszymy się, że na tej trasie znalazł się również Lubin. Artystka śpiewa spokojne ballady z bardzo wyrazistymi i lirycznymi tekstami. Dobrze się tego słucha. Piosenki pi-

sza dla niej muzycy współpracujący z wieloma gwiazdami. Jej pierwszy album został uznany za najlepszy debiut tego roku. Wokalistka jest z Katowic, konkretnie z Giszowca. „Śląsk... uwielbiam. Mimo że narzekam na smog, to zawsze jak wyśiadam na Dworcu Głównym w Katowicach czuję, że jestem u siebie. Wiem, gdzie można dobrze zjeść, a gdzie lepiej nie wchodzić. Jestem z Giszowca. Z okna widziałam szyb kopalniane, a na święta tata górnik przynosił paczkę ze słodyczami. Zdarza się, że mówię po śląsku, ale tylko w gronie bliskich osób, które mówią równie słabo jak ja. Lubię



dobrą energię i melodię tego języka.” - mówi Daria ze Śląska.

Na koncert Darii ze Śląska zapraszamy 9 listopada br. o godz. 19:00. KH

Tajemnice Sokołowska

Czy znają Państwo Sokołowsko? Ta niewielka miejscowość w okolicach Wałbrzycha słynęła niegdyś z nowoczesnego sanatorium przeciwgruźliczego, które od 1855 r. proponowało kuracjom terapię klimatyczno-dietetyczną dr Brehmera. Na przełomie XIX i XX wieku leczono tam chorych z całej Europy, a szwajcarskie Davos powstało właśnie na wzór tegoż miejsca. Jeszcze w latach 50 XX w. sanatorium przyjmowało kuracjuszy, a młody Krzysztof Kieślowski kilka lat chodził do szkoły w niedalekim Mieroszowie, kiedy jego rodzice z powodu choroby ojca zmienili miejsce zamieszkania. Przepiękny budynek głównego sanatorium zwany Grunwaldem stoi do dziś. Prace remontowe (po dwóch pożarach w 2005 r.) posuwają się w niezwykle ślamazarnym tempie, ale możliwe jest już zwiedzanie niektórych wnętrz. Choć są w opłakanym stanie, stały się przestrzenią sztuki.

Odwiedziłam to urokliwe miasteczko przy okazji Festiwalu Filmowego **HOMMAGE à Kieślowski**, który w sierpniu br. odbył się tam po raz dwunasty. Mała impreza rozrasta się z roku na rok i jest rozpoznawalna w całej Polsce. W małym i zaniebanym kinie **ZDROWIE** odbywają się projekcje filmowe i spotkania z twórcami, którzy mieli okazję zetknąć się w swojej pracy z reżyserem „Trzech kolorów”.

Przypominane są też jego filmy, a także filmy jego uczniów, którzy mówią o wpływie, jaki na nich wywarło spotkanie z K. Kieślowskim, człowiekiem niezwykle skromnym i przystępnym dla wszystkich współpracowników. Wielu twórców polskiego kina dzieli się ciekawymi opowieściami z publicznością. I tak np. Magdalena Łazarkiewicz, uczennica Krzysztofa Kieślowskiego, opowiadała o swoim filmie „Ostatni dzwonek” z 1989 r., który z racji atmosfery panującej w dzisiejszych szkołach staje się, niestety, znowu aktualny. Mogliśmy poznać historię znaną zapewne wąskiemu gronu. Otóż w latach 90. francuskie feministki odrzuciły propozycję przyznania temu filmowi głównej nagrody na którymś festiwalu, bo... nie spodobał im się tekst piosenki finałowej do słów Adama Asnyka: „...Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią, mężom przystoi



w milczeniu się zbroić”.

Zbigniew Zamachowski, odtwórca jednej z głównych ról w „Trzech kolorach”, zaangażowany bez próbnych zdjęć przez Kieślowskiego wspominał, jak bardzo zmienił się pod wpływem pracy z reżyserem, mistrzem szczegółu. Organizatorzy i goście festiwalu w Sokołowsku stworzyli niepowtarzalną atmosferę tego miejsca. Dzięki m. in. Januszowi Zaorskiemu, Waldemarowi Krzystkowi, Dorocie Stalińskiej, (że wymienię tylko najbardziej znanych twórców polskiego

kina), można było na chwilę zapomnieć o wojnie polsko-polskiej i zanurzyć się w świecie, gdzie wróżliwość i wolność kreacji nadal są w cenie.

Warto zerknąć na stronę internetową www.hommagekieślowski.pl, a także odwiedzić to miejsce o każdej porze roku. Słynne schronisko Andrzejówka jest po drugiej stronie wzgórza, a takiego tortu bezowego jak w Sokołowsku nie zjecie nigdzie na świecie.

Małgorzata Życzkowska-Czesak



Czy będzie Oscar dla polskiego filmu?

O tym, że właśnie film „Chłopi” powalczy o nominację do prestiżowej statuetki przyznawanej przez Amerykańską Akademię Filmową, zdecydowała Komisja Oscarowa powołana przez Dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Argumentowano, że ta historia będzie zrozumiała na całym świecie.

Na tle zmieniających się pór roku i sezonowych prac polowych rozgrywają się losy rodziny Borynów i pięknej, tajemniczej Jagny. „Chłopi” - ekranizacja powieści Władysława Reymonta nagrodzonej Literacką Nagrodą Nobla - zostali zrealizowani w technice animacji malarskiej, która podbiła serca fanów na całym świecie przy poprzedniej produkcji studia - filmie „Twój Vincent”.

Prace malarskie nad „Chłopami” trwały 5 lat. Jak podkreślają twórcy: DK Welchman (Dorota Kobiela) i Hugh Welchman, w filmie nie została użyta ani sztuczna inteligencja ani żadne filtry. Ponad stu malarzy w Polsce, Ukrainie, Serbii i na Litwie tworzyło obrazy olejne na płótnie, które stały się klatkami kluczowymi w filmie. Powstało ich w sumie 80 tys. W scenach oglądaliśmy inspiracje malarstwem Młodej Polski: Józefa Chełmońskiego, Ferdynanda Ruszczyca i Leona Wyczółkowskiego. W przypadku „Twojego Vincenta” średni czas pracy nad jedną klatką wynosił 2,5 godziny. Przy „Chłopach” było to już średnio 5 godzin, jednak wiele scen zajmowało malarzowi nawet 8 godzin pracy nad jedną klatką. Niektórzy

z Państwa pewnie się zastanawiają, czy aktorzy (m. in. Kamila Urzędowska, Ewa Kasprzyk, Mirosław Baka i Robert Gulaczyk) naprawdę grają, czy są tylko malowani? Hugh Welchman: „To połączenie obydwu podejść. Punktem wyjścia jest aktorska kreacja, która następnie jest przenoszona na płótno przy użyciu techniki malarzkiej”.

Muzykę do filmu skomponował wielokrotnie nagradzany producent Łukasz L.U.C. Rostkowski. Kompozytor w ramach międzynarodowej Rebel Babel Film Orchestra stworzył specjalny słowiański kolektyw muzyków folkowych, którzy tak jak malarze za pomocą tradycyjnych środków (instrumenty ludowe i śpiewy) stworzyli magiczny i analogowy pej-



zaż dopełniający piękno malowanych obrazów.

„Chłopi” w kinie MUZA w dniach 13 - 26 października, bilety 14 zł (posiadacze KDR), 17 zł (ulgowy) i 20 zł (normalny), godziny seansów dostępne na www.ckmuza.eu. RED